

□ Czas czytania: 7 min.

Wzdłuż starożytnej Via Appia Antica, w sercu Rzymu z początków chrześcijaństwa, Katakumby św. Kaliksta strzegą pamięci, która przemierza wieki: pamięci męczenników, pierwszych papieży i wspólnoty, która żyła wiarą aż do daru z życia. Ale to miejsce, jedno z najbardziej czczonych w chrześcijaństwie, nie należy tylko do przeszłości. Od 1930 roku, dzięki obecności Salezjanów Księdza Bosko, nadal jest ono żywą przestrzenią gościnności, ewangelizacji i modlitwy. Wśród podziemnych korytarzy i starożytnych świadectw kształtuje się owocne spotkanie historii i wiary, gdzie każda wizyta staje się duchową podróżą zdolną przemówić do dzisiejszego człowieka.

Pierwszy oficjalny cmentarz Kościoła w Rzymie Wzdłuż Via Appia Antica, *Regina Viarum* rzymskiej starożytności, między drugą a trzecią milą od starożytnych murów serwiańskich, otwiera się jedno z najbardziej uroczystych i pełnych znaczenia miejsc całego chrześcijaństwa: Katakumby św. Kaliksta. Giovanni Battista de Rossi, wielki twórca współczesnej archeologii chrześcijańskiej, bez wahania nazwał je „Katakumbami par excellence, pierwszym oficjalnym Cmentarzem Wspólnoty Rzymskiej, chwalebnym miejscem pochówku Papieży III wieku”. Papież Jan XXIII nazwał je „najbardziej dostojnymi i najsłynniejszymi w Rzymie”. Nietrudno zrozumieć, dlaczego. Powstałe około połowy II wieku, Katakumby św. Kaliksta są częścią ogromnego kompleksu cmentarnego – tak zwanego *complesso callistiano* – który rozciąga się między Via Appia Antica, Via Ardeatina i Vicolo delle Sette Chiese, zajmując około trzydziestu hektarów ziemi, z czego około piętnaście to właściwe katakumby. Galerie rozwijają się na czterech podziemnych poziomach na długości prawie dwudziestu kilometrów, osiągając głębokość ponad dwudziestu metrów. Szacuje się, że pochowano w nich około pół miliona chrześcijan, w tym dziesiątki męczenników i szesnastu papieży.

Nazwa i początki: Kalikst, diakon i papież

Wśród wszystkich katakumb Rzymu, te św. Kaliksta stanowią wyjątkowy wyjątek w tradycji nazewnictwa tych świętych miejsc. Podczas gdy większość chrześcijańskich

cmentarzy podziemnych brała swoją nazwę od właściciela ziemi, od najznamienitszego pochowanego tam męczennika lub od położenia geograficznego, te katakumby noszą imię tego, który był ich administratorem jeszcze zanim został papieżem: diakona Kaliksta. Kalikst urodził się w chrześcijańskiej rodzinie o statusie niewolników i od dzieciństwa znał trudy niewolnictwa. Po burzliwych wydarzeniach – został skazany na pracę w kopalniach na Sardynii i uwolniony dzięki wstawiennictwu Marcji, faworyty cesarza Kommodusa – został przyjęty do wspólnoty w Rzymie i wyświęcony na diakona przez papieża Zefiryna. Ten powierzył mu administrację tak zwanej „Area prima”, pierwotnego jądra przyszłych katakumb, które na początku III wieku przeszły już z własności prywatnej pod bezpośredni zarząd Kościoła w Rzymie. Jako diakon, Kalikst miał pod swoimi rozkazami korporację grabarzy (*fossori*) i zadanie zapewnienia pochówku wszystkim chrześcijanom, w szczególności ubogim i niewolnikom. Po śmierci Zefiryna został wybrany na jego następcę i kierował Kościołem jako papież od 217 do 222 roku, w którym zmarł jako męczennik podczas zamieszek ludowych na Zatybrzu. Ciekawa i znacząca ironia historii: Kalikst, który przez dwadzieścia lat strzegł wielkiego cmentarza przy Via Appia, nie mógł zostać tam pochowany z powodu przemocy tamtych chwil i znalazł spoczynek w Katakumbach Kalepodiusza przy Via Aurelia Antica.

Krypta Papieży i inne podziemne skarby

Bijącym sercem Katakumb św. Kaliksta jest bez wątpienia Krypta Papieży, którą de Rossi określił jako „najbardziej zaszczytne, chwalebne miejsce pochówku ze wszystkich chrześcijańskich nekropolii”. W tym krótkim odcinku galerii, nieprzypadkowo przemianowanym na „mały Watykan”, znalazło miejsce spoczynku dziewięciu papieży z III wieku – Poncjana, Anterosa, Fabiana, Lucjusza, Sykstusa II, Dionizy, Feliksa, Eutychiana i prawdopodobnie inni – a także dostojnicy kościoła i sześciu diakonów zamęczonych wraz z papieżem Sykstusem II w sierpniu 258 roku, kiedy to cesarz Walerian, podczas konfiskaty dóbr Kościoła, zaskoczył ich podczas sprawowania liturgii w tych podziemiach. Papież Damazy (366–384), wielki czciciel męczenników, przekształcił kryptę w prawdziwy kościół, ozdabiając ją słynnym poematem w łacińskich heksametrach umieszczonym przed grobem Sykstusa II: „Wiedz, że tutaj spoczywa zgromadzona razem rzesza świętych / czcigodne grobowce zachowują ich ciała / podczas gdy Królestwo Niebieskie przyjmuje wybrane dusze...”. Obok Krypty Papieży znajduje się krypta św. Cecylii, męczennicy z rzymskiego rodu szlacheckiego, pochowanej tu i czczonej przez co najmniej pięć wieków, zanim jej relikwie zostały przeniesione na Zatybrze w 821 roku. A także:

Cubicula Sakramentów, z najstarszymi symbolicznymi freskami Chrztu i Eucharystii datowanymi na początek III wieku; region św. Sotery, z jednym z najstarszych wizerunków Matki Bożej; część nadziemna z dwiema małymi bazylikami z trzema absydami zwanymi *Tricore*, gdzie spoczywali papież Zefiryn i młody męczennik Tarsycjusz, chłopiec, który wolał oddać życie, niż wydać swoim napastnikom Eucharystię, którą niósł.

Odkrycie na nowo: de Rossi i marzenie Piusa IX

Po wiekach opuszczenia – przeniesienie relikwii do miasta w VIII i IX wieku opróżniło katakumby z ich pobożnościowego serca, pozostawiając je na pastwę osuwisk, roślinności i grabieży – to młody Giovanni Battista de Rossi przywrócił światu to ogromne dziedzictwo. W 1849 roku, w wieku dwudziestu siedmiu lat, badając winnicę między Via Appia a Via Ardeatina, zauważył pękniętą marmurową płytę używaną jako stopień schodów, na której można było odczytać fragment: „...ELIVS – MARTYR”. Natychmiast zorientował się, że ma przed sobą część inskrypcji grobowej papieża Korneliusza, męczennika z 253 roku. Udał się do Piusa IX, zilustrował mu odkrycie i swoje przekonanie, że zlokalizował miejsce Katakumb św. Kaliksta. Papież kupił ziemię, rozpoczęły się wykopaliska, a de Rossi się nie mylił. W ciągu kilku lat wydobył na światło dzienne sześć krypt: Korneliusza, męczenników Kalocero i Parteniusza, Kryptę Papieży, Kryptę św. Cecylii oraz krypty papieża Gajusza i papieża Euzebiusza. Wizyta Piusa IX w podziemnych galeriach była pamiętna. De Rossi pozostawił po niej wzruszającą relację: papież, stając przed płytami nagrobnymi swoich poprzedników, zbłądł, podszedł, wziął je w dłonie, przeczytał te starożytne imiona, poczerwieniał z emocji, jego oczy napełniły się łzami, po czym w milczeniu ukląkł. Po raz pierwszy od prawie tysiąca lat Następca Piotra ponownie postawił stopę w tych miejscach uświęconych krwią męczenników.

1930: katakumby powierzone Salezjanom

Wraz z dziewiętnastowiecznym ponownym odkryciem i postępującą organizacją naukową prowadzoną przez Papieską Komisję Archeologii Sakralnej (założoną przez Piusa IX w 1852 r.), z coraz większą pilnością pojawiała się kwestia praktyczna, ale fundamentalna: kto będzie strzegł i duchowo ożywiał te święte miejsca? Kto będzie przyjmował pielgrzymów, którzy przybywali tu z całego świata? To Pius XI znalazł

właściwą odpowiedź. Papież znał osobiście Księdza Bosko i mógł z bliska docenić ducha Zgromadzenia Salezjańskiego: powołanie apostolskie zorientowane na spotkanie z młodzieżą i ludem, na misję edukacyjną, na obecność w miejscach granicznych między wiarą a kulturą. Zrozumiał, że to samo powołanie mogłoby wyrazić się w niezwykle sposób również w opiece nad miejscem tak kluczowym dla pamięci Kościoła pierwszych wieków. W 1930 roku Pius XI oficjalnie powierzył Katakumby św. Kaliksta Salezjanom Księdza Bosko, po wyjeździe trapistów, stróżów i pracowników pola. Wybór nie był oczywisty. Do tego czasu zarządzanie stanowiskami archeologii chrześcijańskiej pozostawało głównie w rękach instytucji akademickich lub religijnych o charakterze kontemplacyjnym i naukowym. Powierzenie katakumb zgromadzeniu apostolskiemu, takiemu jak salezjańskie, oznaczało dokonanie zwrotu: uprzywilejowanie nie tylko konserwacji i badań, ale także gościnności, ewangelizacji, żywego spotkania z odwiedzającymi i pielgrzymami. W gruncie rzeczy było to spójne z samą historią tego miejsca: te galerie nigdy nie były tylko muzeum, ale cmentarzem, sanktuarium, miejscem modlitwy i wspólnoty.

Misja salezjańska: trasa duchowa, nie tylko turystyczna

Od tamtego 1930 roku do dziś pokolenia salezjanów opiekowały się i ożywiały Katakumby św. Kaliksta, a niektórzy z nich spoczywają na małym cmentarzu przy wejściu do kompleksu, w potężnej symbolicznej ciągłości: podobnie jak pierwsi chrześcijańscy stróże z minionych wieków, również synowie Księdza Bosko postanowili pozostać, w życiu i w śmierci, obok męczenników, którzy ich poprzedzili. Dziś szesnastu salezjanów pochodzących dosłownie z całego świata – z Europy, Afryki, Azji, obu Ameryk – zapoznaje odwiedzających z katakumbami w każdym języku, ucieleśniając ten wymiar uniwersalności właściwy zarówno charyzmatowi salezjańskiemu, jak i chrześcijańskiej pamięci, której strzegą. To, co oferują, to nie tylko wizyta turystyczno-archeologiczna: to prawdziwa trasa duchowa, przeżywana poprzez symbole, grobowce, świadectwa i historię osadzoną w tych podziemiach. Na trasie, która trwa średnio czterdzieści pięć minut, odwiedzający są prowadzeni przez najbardziej znaczące miejsca: Kryptę Papieży z jej płytami grobowymi, Kryptę św. Cecylii, Kubikula Sakramentów z ich starożytnymi freskami, region św. Sotery z wizerunkiem Matki Bożej. Każda grupa ma możliwość zatrzymania się w krypcie lub w kaplicy na powierzchni na krótką chwilę modlitwy lub na celebrację Eucharystii. Nawet samo odmawianie litanii do świętych i męczenników od św. Kaliksta – te starożytne imiona, Sykstus, Korneliusz, Fabian, Cecylia, Tarsycjusz – przywołuje

świat emocji i wiary zdolny przekraczać wieki i różnice kulturowe. Istnieje niemal wzruszająca ciągłość między tym salezjańskim sposobem zamieszkiwania katakumb a historią opowiedzianą w samym dokumencie towarzyszącym temu miejscu: w drugiej połowie XIX wieku, w czasie wykopalisk de Rossiego, grupa młodych uczniów archeologa nabrała zwyczaju gromadzenia się na wspólnej modlitwie, tak jak robili to pierwsi chrześcijanie, właśnie w czterech połączonych ze sobą kubikulach w regionie św. Sotery. Te kubikula, ze względu na swoją budowę architektoniczną, nadawały się do naprzemiennego śpiewu psalmów, a głosy rozchodziły się z jednego pomieszczenia do drugiego przez świetlik. W pierwszych dniach 1878 roku chcieli świętować uroczystość Objawienia Pańskiego przy *arcosolium* Matki Bożej, a z tego doświadczenia narodziło się w następnym roku *Collegium Cultorum Martyrum*, z pełną aprobatą Piusa IX. Było to ziarno tej samej wrażliwości, która pół wieku później skłoniła Piusa XI do przekazania katakumb Salezjanom.

Żywe miejsce dla dzisiejszego Kościoła

Katakumby św. Kaliksta nie są reliktem przeszłości: są żywym miejscem. Po Piusie IX zszedł do nich Jan XXIII 19 września 1961 roku, w geście, który miał być przykładem dla wiernych Rzymu, a następnie Paweł VI 12 września 1965 roku, w przededniu końcowej sesji Soboru Watykańskiego II. Obecność salezjańska w decydujący sposób przyczyniła się do utrzymania tego charakteru: nie jest to zwykłe muzeum starożytnego chrześcijaństwa, ale przestrzeń spotkania, modlitwy, ponownego odkrywania korzeni. Aby ułatwić przyjmowanie gości, katakumby dysponują dziś dużym parkingiem, punktem gastronomicznym i dużymi otwartymi przestrzeniami do zabawy, posiłków i biesiadowania, w pełnym stylu salezjańskim. Kto przybywa jako pielgrzym lub zwykły odwiedzający, zostaje przyjęty nie tylko przez historię, ale przez wspólnotę, która nadal ucieleśnia tę historię. W gruncie rzeczy strzeżenie Katakumb św. Kaliksta oznacza strzeżenie czegoś istotnego dla wiary chrześcijańskiej: pamięci o tych, którzy wierzyli przed nami, o tych, którzy zapłacili życiem za tę wierność, o tych, którzy zdecydowali się grzebać swoich zmarłych nie poprzez pogańską kremację, ale poprzez pochówek w ziemi, w oczekiwaniu na zmartwychwstanie. Jak pisali starożytni: cmentarz nie był „miastem umarłych” – grecką nekropolią – ale „miejscem snu”, *coemeterium*, gdzie czeka się na przebudzenie. I to właśnie tę nadzieję Salezjanie, każdego dnia, w każdym języku świata, nadal opowiadają tym, którzy schodzą do tufowych galerii pod Via Appia.